

Przyspieszający czas.

Mówi się, że czas przyspiesza, słyszę o tym odkąd pamiętam; kontekst dotyczy wielu różnych aspektów, jak np. – ludzie się starzejają i szybciej im upływa czas. Niektórzy mówią, że obecnie lata lecą jak niegdyś miesiące, a miesiące jak dni. Czy to może być rozumiane jako czynnik obiektywny, tzn. – ktoś przekręcił jakiś potencjometr i nagle (lub stopniowo) czas zaczął przyspieszać? A może ludzkie mózgi spowolniły, np. jakby w komputerze wymienić procesor główny z 3,3 GHz, powiedzmy, na 386 MHz? Jakie byłyby efekty w pracy takiego komputera? Biorąc pod uwagę współczesne oprogramowanie, komputer w ogóle by nie pracował, wyłożyłby się na 1. próbie uruchomienia. Gdybyśmy natomiast „osłabili” normalną moc obliczeniową w jakimś dopuszczalnym stopniu, tak żeby praca była możliwa, ale na każdy krok działania trzeba by czekać, to wówczas efekty działania mogły by być takie, że komputer pracowałby wolno. Nasuwa to pewne rozwiązanie zagadki przyspieszającego czasu.

Jednakże nie wszyscy podnoszą to jako nienormalność, jeśli zagadnie się kogoś o to, pytając, czy zauważa jakąś prawidłowość w przyspieszeniu czasu, słyszy się najczęściej wyjaśnienie, że każdemu czas przyspiesza z wiekiem. Ostatnio pojawiły się filmy „you tube-rów” z USA, którzy w codziennym życiu zajmują się pracą w warunkach naturalnych, na „łonie przyrody”. Oni szczególnie jaskrawo zauważają, że coś „nie gra”, ponieważ obserwują trwanie cykli przyrodniczych a także widzą, że ich własne działania muszą trwać coraz dłużej. Przykładem jest opowieść, którą słyszałem już dawniej, jak to rodzina rzemieślników budujących od pokoleń domy wg niezmienniej starodawnej technologii,

spodziewając się, że budowa zawsze zajmuje określony czas obecnie zauważa, że się w tym czasie nie wyrabia. Ponieważ w Ameryce jest wielu ludzi głęboko wierzących, inaczej niż w Europie, niektórzy z nich odnoszą te zjawiska czasowe do kategorii zagadnień religijnych. Padają np. takie wyjaśnienia, że Bóg celowo przyspieszył czas przed apokalipsą lub przewartościowaniem się bytów ziemskich (resetem), aby przyspieszyć zaistnienie tego przejścia,

Mam taką naturę, że zanim będę próbował doszukać się przyczyn ponadnaturalnych jakiegoś zjawiska, najpierw wolę zastanowić się nad wyjaśnieniem naturalnym, racjonalnym. W tym miejscu zadałbym najpierw pytanie jak pracuje dzisiaj umysł (mózg) człowieka, a jak pracował kiedyś? Żyję już długo i pamiętam dobrze ludzi z dawnych czasów, tzn. 50-60 lat temu. Jaskrawo zauważalne jest, że ci ludzie żyli w innym trybie, inaczej pracowali, inaczej wypoczywali, mieli inne zainteresowania. Można powiedzieć, że byli w stanie, w porównaniu z dzisiejszymi, dużo bardziej się skupić na jakichś myślach, pracy a nawet zainteresowaniach hobbystycznych. Owszem, ich życie biegło wolniej, i w porównaniu z obecnym mniej intensywnie, ale czy to znaczy, że byli mniej rozwinięci intelektualnie? Tego bym nie powiedział. Niektórzy z nich mieli wiedzę, jakiej dzisiejsi mogliby im tylko pozazdrościć; i to dysponowali znajomością faktów i ich interpretacją bez zaglądania co chwilę do internetu. Wśród tradycyjnie wychowanych częsta była rezerwa dla telewizji, mimo, że wiele programów wręcz olśniewało atrakcyjnością. Skąd oni wiedzieli, że na dłuższą metę tv okaże się tak bardzo szkodliwa dla umysłów? To chyba jedna z tajemnic kultury tradycyjnej, o której już

zapominamy. Ludzie dzisiejsi, szczególnie bardzo młodzi, żyją zupełnie innym rytmem i w innym trybie; opanowanie nowych technologii daje im pozorną przewagę w życiu. Kto obserwuje i analizuje, może zauważyć, jak bardzo upadł dzisiaj autorytet rodziców, jak dzieci z pobłażaniem spoglądają na „starych” próbujących im coś wytłumaczyć lub wymóc posłuszeństwo. Problem polega na tym, że dzisiaj dziecko może zbyt łatwo przeprowadzić weryfikację zgodności słów rodziciela jeśli tylko dysponuje smartfonem. Zauważamy wówczas jak pada autorytet, jak odchodzi w zapomnienie tradycja. Ale odeszliśmy od tematu głównego jakim jest czas.

Jeśli przyjrzymy się co mówi obecnie (ale nie całkiem teraz tylko ok 100 lat temu) nauka o powiązaniu czasu z przestrzenią musimy sobie przypomnieć ogólną teorię względności Alberta Einsteina 😊. Mniej więcej mówi ona o tym, że czas stanowi element przestrzeni podobnie jak 3 wymiary geometryczne. Wcześniej był uważany za coś zupełnie odrębnego i stałego, niezmiennego. Teoria względności mówi, że jeśli jakieś ciało porusza się z dużą prędkością, np. zbliżoną do prędkości światła, to upływ czasu jest inny dla niego niż dla innych obiektów. Również wymiary liniowe (w niektórych kierunkach) ulegają nieliniowości (skróceniu). Jest to zatem możliwy powód, dla którego pozorne odczuwanie upływu czasu może być różne dla różnych ciał. Ponadto nie wiemy zbyt dużo (ja nie wiem) jakie są nowsze odkrycia fizyki, po Einsteinie, być może dają one nowe pole do interpretacji. Wracając do zagadnienia tytułowego sformułujmy pytanie: czy jest możliwe, że zaistniała przyczyna, że czas przyspieszył? Że ludzie (tylko niektórzy?) odczuwają jego upływ jako szybszy niż przed laty. Może tak jest, ale ja bym nie umiał tu postawić tezy, poza jedną, że dla Boga nie ma nic niemożliwego.

Wróćmy teraz znowu do naszych komputerów, bo one dają nam przybliżony obraz pracy ludzkiego mózgu. Środowisko w jakim pracuje komputer składa się z gęszczy oprogramowania, które ciągle się zmienia, aktualizuje, zyskuje coraz nowsze możliwości obliczeniowe. Do tego konieczna jest coraz większa moc komputerów, szybsze działania procesora, większa pamięć. Podobnie mózg jest narażony na konieczność coraz większego przepływu informacji, z którymi musi sobie radzić, nie tylko je rejestrować. W przypadku komputerów znane jest pojęcie śmieci software'owych, jako fragmentów oprogramowania zastępowanych nowym. Jednak z przyczyn czasowych nie usuwa się ich z pamięci, tylko zwiększa się wymagania co do mocy obliczeniowej, dla której ten „śmieć” w konsekwencji przestanie być problemem. Mózg nie zwiększa swojej mocy z pokolenia na pokolenie jak komputery, nie ma takiej możliwości. Za to w pamięci człowieka zostaje dzisiaj pełno informacji zupełnie nieistotnych, które w mózgu „siedzą” i utrudniają jego pracę. Skąd one się biorą? Głównie z mediów, ale również z wymagań stawianych przez pracę i samo życie. W ten sposób mózg zaabsorbowany tematami, o których mimowolnie myśli, a które nie są do życia konieczne, traci czas na jałową pracę. Według mnie to daje objawy jakby mózg „spowalniał” gdyż czas przelatuje przez nas (obok nas) zupełnie nieefektywnie. Dla ludzi sprzed 100 lat takie zjawiska byłyby zupełnie niemożliwe.

Podsumowując w odpowiedzi na pytanie: czy czas przyspieszył?, skłaniam się raczej do wyjaśnienia opartego na przyczynach naturalnych, dziejących się w mózgu wskutek trybu życia. Czy jednak spostrzeżenia niektórych ludzi o „inaczej biegnącym czasie” należałoby wykluczyć? Aż takim niedowiarkiem nie jestem, choć nie dostrzegam dowodów.

Sławek (WGO)

Najbliższe spotkania otwarte Watahy Głosu Obywatelskiego:

W każdy piątek g.18:00

Radom

W lokalu **JAMA** ul. Rwańska 19



<http://glosobywatelski.tv>
https://banbye.com/channel/ch_P9tJA8ppYvUA
<https://t.me/glosobywatelskitv>
<https://discord.gg/ZsMryWYa8J>

